

# Ostatnia droga Ryszardy Hanin

W dniu 10 stycznia o godz. 12.00 na Powązkowskim Cmentarzu Komunalnym w Warszawie pożegnaliśmy prof. **Ryszardę Hanin**, kapitaną Wojska Polskiego w stanie spoczynku, wybitną aktorkę polskiego teatru i filmu, wychowawczynię wielu pokoleń aktorów. Pogrzeb odbył się na koszt państwa, w asyście Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, która oddała Zmarłej honory wojskowe. Z udziałem przedstawicieli kultury polskiej, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Artystów Scen Polskich oraz licznie przybyłych miłośników talentu tej wielkiej artystki — wśród których nie zabrakło kolegów aktorów. Podobnie jak nie zabrakło członków Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, którego chór — w części uroczystości odbywającej się w Domu Przedpogrzebowym — odśpiewał „Requiem aeternam” **Troszla**, „Sędzio wieczny” **Moniuszki** i „W mogile ciemnej spocznij na wieki” **Chopina**. Jak wiadomo, Ryszarda Hanin swoją karierę zaczynała na deskach „Teatru z tęczą” 1 Dywizji Piechoty im. **Tadeusza Kościuszki**, który podzielił się na: Zespół Artystyczny Wojska i Teatr Żołnierza 1 Dywizji. Do końca życia wielka aktorka nie wypierała się swoich estradowych początków. Przeciwnie, szczyliła się nimi, interesując się żywo działalnością RZA WP — w tym działalnością Klubu Seniora przy RZA WP, integrującego dawnych żyjących jego członków...

Nad grobem Ryszardy Hanin, w imieniu obecnego na uroczystości ministra **Kazimierza Dejmka**, przemówił przedstawiciel MKiS, wiceminister **Michał Jagiello**. W krótkich słowach przypominał to, co było esencją sylwetki twórczej aktorki i sylwetki człowieka. Była nią rzetelność zawodowa i szacunek do rzemiosła,

a także ogromna życzliwość wobec świata i ludzi. Po wiceministrze Jagielle zabrał głos **Edward Wiczorkiewicz**, prezes Klubu Seniora przy RZA WP, przywołując czas debiutu kpt. Hanin, który wymagał od polskiego aktora — poza talentem — zwykłej ludzkiej odwagi. Powodującej, że ten aktor-żołnierz w czasie występów „kulom się nie kłaniał”... Następnie zabrał głos **Andrzej Łapicki**, prezes ZASP, przypominając inny, w odróżnieniu od wczorajszego, roziskrzony styczniowym słońcem ranek 1945 roku w Krakowie. Wówczas to młody Łapicki ujrzał młodziutką, szczupłą dziewczynę z modrymi oczami, w zgrabnie leżącym na niej mundurze oficera, z pasem koalicyjnym i małym pistoletem przy nim. Wieczorem ten oficer przekształcił się w pełną temperamentu i liryzmu Pannę Młodą z „Wesela” **Wyspiańskiego**. Najlepszą, zdaniem prezesa ZASP, jaką zdarzyło mu się oglądać w jego życiu... Po Andrzejku Łapickim głos zabrał krótko, tym bardziej przejmująco, przedstawiciel ostatniego pokolenia wychowanków pani profesor Hanin, student warszawskiej PWST, przypominający jej ogromną ciepłość, dobroć i wyrozumiałość w pracy z młodzieżą.

Kompania Reprezentacyjna WP sprezentowała broń. Oddała trzy salwy honorowe na cześć Zmarłej. Po czym rozległy się dźwięki „Marsza Żałobnego” **Fryderyka Chopina**. Na świeży grób Ryszardy Hanin, pokryty wieńcami, zwyczajni ludzie i koledzy „Rysi” — jak ją nazywano w środowisku — kładli wciąż nowe i nowe wiązankim, czasami pojedynczy kwiat. Nieprzebrany tłum mieszkańców Warszawy długą, pełną zadumy ciszą, żegnał swoją ukochaną artystkę.

Barbara KAZIMIERCZYK